

Wydawca: Zarząd Gminy Zgierz

NA ZIEMI ZGIERSKIEJ

1 CZERWCA 1996 • ROK IV, NR 6 (31) • ISSN 1425-9370 • WYDANIE SPECJALNE



Z jednorożcem w herbie

W heraldyce jest symbolem siły rycerskiej. W sztuce wczesnego średniowiecza był symbolem Chrystusa, Jego krzyża lub jakiejś cnoty. Ogólna symbolika gwiazd jest wyrazem idei boskiej, a także mądrości, duchowego przewodnika, szczęścia, sukcesu, nadziei, losu i wolności.



Podział kraju na gminy wyzwoliło w ludziach potrzebę identyfikacji z miejscem zamieszkania i ze wspólnotą, w której żyją. Ogarnięci granicami administracyjnymi, ludzie i obszary geograficzne, rozpoczynają nowe życie samorządowe, często odległe od zaszłości. I bez względu na to, czy gmina jest zjawiskiem nowym, czy też

jej mieszkańcy niemal od-ruchowo rozpoczynają myślenie o samo-identyfikacji. Służą do tego oryginalne znaki herbowe, wokół których, jak przed wiekami, skupiają się ludzie - mieszkańcy gminy. Tak dzieje się również w gminie Zgierz.

Po długich rozważaniach o miejscu w którym się znajdujemy, po analizach natury historycznej i kulturowej, przewodniczący Rady Gminy oraz Zarząd Gminy Zgierz zwrócili się do wyspecjalizowanej instytucji o wykonanie projektu herbu gminy Zgierz.

Projekt wykonany został z zachowaniem wszelkich zasad sztuki heraldycznej i stanowi oryginalne dzieło w skali całego kraju. Jego inspiracją stała się osoba zakonnika, błogosławionego Rafała Chylińskiego, który olbrzymią część swego życia spędził na terenie przenikającym dzisiejszą gminę Zgierz, a z jego dzieła bratniego miłosierdzia czerpali przede wszystkim nasi przodkowie na Ziemi Zgierskiej.

Herb gminy Zgierz nawiązuje bezpośrednio do herbu rodzowego **Bończa** (w polu błękitnym jednorożec wspięty srebrny) rodziny błogosławionego Rafała Chylińskiego, spoczywającego w klasztorze Zgromadzenia Zakonnego Męskiego Ojców Franciszkanów w Łagiewnikach.

Opis szczegółowy herbu gminy Zgierz przedstawia się następująco:

W polu błękitnym pod trzema gwiazdami sześciopromiennymi złotymi jednorożec (połudnorożec) srebrny z grzywą, rogiem i kopytami złotymi, wyskakujący zza takiegoż konara dębowego o trzech liściach i dwóch żółędziach.

Jednorożec w heraldyce jest symbolem siły rycerskiej. W sztuce wczesnego średniowiecza był symbolem Chrystusa, Jego krzyża lub jakiejś cnoty. Ogólna symbolika gwiazd jest wyrazem idei boskiej, a także mądrości, duchowego przewodnika, szczęścia, sukcesu, nadziei, losu

po-wróciła jedy-nie do swoich histo-rycznych kształtów,

i wolności. Jednorożec jest symbolem czystego rozumu, mądrości, inteligencji, wspaniałości, monarchii absolutnej, siły, nieustraszoneści, odwagi, męskiej aktywności, szlachetności, cnoty, pokoju, życia, zakonnego, czystości, dziewictwa, kobiecej łagodności.

Jak podaje Władysław Kopalinski w „Słowniku symboli”, legenda o Jednorożcu jest zapewne pochodzenia indyjskiego. Przedstawiano go różnie w różnych czasach i krajach; jako jednorożego byka, konia, osła, koźła, antylozę oryks. Ale źródłem legendy był zapewne opis nosorożca indyjskiego przekazany przez szereg pośredników.

Więść o jednorożcu rozprzestrzeniła się na Wschodzie i Zachodzie bardzo szeroko. Najwcześniejsze jego wyobrażenia znaleziono na płaskorzeźbach asyryjskich. Opisywało go także wielu pisarzy starożytnych, jak Arystoteles, Plutarch, Pliniusz Starszy, Elian (Aelianus Claudius z II wieku). Jednak najwcześniej pisał o jednorożcu Ktezjasz z Knidos (V-IV w pne), którego zaginione dzieła znamy tylko z wyciągu Focjusza z IX w. Według jego opisu jest to zwierzę z rodzaju dzikiego osła indyjskiego - wielkości konia; białej maści czerwonoogłowe, błękitnookie z kozią brodą i z jednym, na łokieć długim rogiem na środku czoła, róg jest biały u nasady, czarny w środku i czerwony na spiczastym końcu. Zwierzę to biegnie bardzo szybko i dlatego trudno je upolować, ale na widok czystej dziewczyny, albo przynajmniej bardzo ładnej dziewczyny, staje i składa głowę na jej łonie. Wtedy można go schwytać.

Według wierzeń średniowiecznych, jednorożec był jedynym zwierzęciem, które odważa się zaatakować słonia: jednym machnięciem ostrego kopyta rozcina mu brzuch!

Jako stworzenie biblijne, jednorożec stał się w chrześcijaństwie alegorią Chrystusa, który przemieszkował w łonie Maryi, a potem wznosił róg wiary dla ludzkości. Ogólniej, jednorożec stał się w średniowieczu emblematem siły, czystości, postu; zbawienia, krzyża, cnót, śmierci ścigającej człowieka (jak np. w romansie religijnym z VIII w. o mnichu - ascecie Barlaamie i księciu indyjskim Jozafacie), atrybutem legendarnych dziewic i męczennic, św. Justyny z Antiochii i św. Justyny z Padwy oraz Maryi Panny, a róg jego wyobrażał miecz lub słowo

Boga i przenikanie elementu boskiego do duszy ludzkiej.

Podróżnicy zwiedzający w XV w. Bliski Wschód opowiadają o jednorożcu z Góry Synaj, zwierzęciu o końskim ciele, nogach słonia, i ogonie świni; zawziętym wrogu słonia, smoka oraz lwa, jako zwierzęcia słonecznego (róg jego bywa emblematem

Flaga gminy Zgierz jest trójstrefowa: białą-błękitno-złotą i składa się z trzech równoległych pasów jednakowej szerokości. Ważna jest symbolika barw. Srebro (biel) jest symbolem pokory, uczciwości, czystości, niepokalanośc, mądrości, radości, sprawiedliwości i szczeroci. Błękit, to piękności, wzniosłości, pochwała, czystości, lojalności, dobra sława, rzetelności. Złoto (żółć) symbolizuje szlachetność, życzliwość, otuchę, wzniosłości umysłu, wiarę, cnotę, inteligencję, wielkoduszność, godność, szacunek.

promienia słonecznego). Dawni autorzy umiejscawiali go rozmaicie: w Etiopii, Indiach, Chinach i Tybecie. W opisach wszyscy podnoszą jego nadnaturalną szybkość, dzikość i okrucieństwo oraz przyjaźń z ptakami, zwłaszcza z turkawkami, których głosem się napawa.

W biblii, wyraz hebrajski *re'em* przekładano w wielu wersjach jako „jednorożec” lub „nosorożec”; zdaniem nowszych tłumaczy oznacza „żubra”; w każdym razie reprezentuje potężną, niepokromioną siłę. Według Pliniusza Starszego (Historia naturalna) jest on symbolem czterech pór roku: jeleni łeb, to zimowe przesilenie dnia z nocą, słoniowe nogi - przesilenie wiosenne, lwi ogon - lato, róg - jesień. Średniowiecze rozbudowało znacznie alegorię łowiecką: scena polowania na jednorożca, ulubiony temat sztuki ówczesnej, przedstawia zwykle Madonnę z jednorożcem (symbolem jednośc Chrystusa z Bogiem Ojcem) na kolanach i Łowcę (symbol Ducha Św. wyrażony przez Archaniola Gabriela). Schwywanie zwierzęcia oznacza zapłodnienie Najświętszej Maryi Panny i Inkarnację. W sztuce XV i XVI w. scenę myśliwską wzbogacono: łowca Gabriel, dmąc w róg, prowadzi cztery ogary o nazwach czterech cech boskich: Misericordia, Veritas, Iustitia, Pax, łac. „Miłosierdzie, Prawda, Sprawiedliwość, Pokój”.

Polowanie na jednorożca było ulubionym tematem średniowiecznych i renesansowych tkanin dekoracyjnych, np. słynne serie francuskie lub flamandzkie

z późnego XV i wczesnego XVI w. w rodzaju mille-fleurs (charakteryzujące się motywem licznych kwiatów w tle) czy Dama z jednorożcem, cykl sześciu gobelinów wykonanych w końcu XV w. w Turyngii (Paryż, Museum Cluny): na każdym gobelinie widnieje biały jednorożec, symbol dziewictwa. W tym znaczeniu wyraża on też miłość, wyrażającą się spełnieniem fizycznego, przenoszącą poezję wyrzeczenia nad poezję posiadania; wyobraża urzekający wpływ wywierany przez niewinność i cnotę na najbardziej choćby zdeprawowane dusze.

W starożytnych Chinach jednorożec był godłem królewskim wyobrażającym cnoty monarsze i sprawiedliwość władzy; oznaczał też dobrą wróżbę i, podobnie jak smok, miał być sprawcą deszczu użyźniającego glebę, a przeciwnikiem wysuszającego Słońca.

Symbolika rogu jednorożca jest również wieloznaczna. Był wyobrażeniem miecza, promienia słonecznego, rozumu, słowa Bożego. Stanowił miał lek uniwersalny i odtrutkę. Królowie kupowali odłamki rogu na wagę złota (np. Karol IX, Waleczus i książę du Berry) i kazali maczać je w napojach, aby się upewnić, że nie są zatrute. Woda, w której zanurzano róg, miała też chronić od padaczki i bólów brzucha. Sproszkowany róg jednorożca miał leczyć rany, a brany doustnie - wzmacniać serce. W związku z tym, bywa godłem aptek, jako znak czystości ich mikstur.

O jednorożcach jako wierzchowcach mniemano, że ujeżdżają je tylko ludzie dzicy, nadzy i kosmaci.

Jednorożec jest godłem (impresa) rodu Este, protektorów artystów we Włoszech, XVI-XVII w. Białego jednorożca z herbu Szkocji dodał król szkocki Jakub VI (brytyjski Jakub I) do herbu Zjednoczonego Królestwa jako figurę podtrzymującą go z lewej strony, zastępującą walijskiego czerwonego smoka (drugim zwierzęciem pozostał lew). Nieprzyjaźń między jednorożcem a lwem (opiewana w angielskich piosenkach) symbolizowała stosunki anglo-szkockie przez długie lata.

Miroslaw Orzechowski
wg: Władysław . „Słownik symboli”
Wiedza Powszechna - Warszawa 1991

Pamięci więźniów obozu w Dzierżąznej

W sobotę, 1 czerwca br., w Dzierżąznej odsłonięty i poświęcony zostanie pamiątkowy obelisk pamięci męczeńskiej pracy więźniów filii obozu koncentracyjnego dla małoletnich w Łodzi. Uroczystość rozpocznie się o godz. 10 mszą św.

Obelisk ufundował Zarząd Gminy Zgierz, z inicjatywy wójta gminy Zgierz, Henryka Tomczaka.

kach majątku, w szkole, gdzie robiły paski do masek gazowych, i w pałacyku, który był siedzibą komendanta obozu, gestapowca kpt Hansa Heinricha Fugego. Spały po dwie, na piętrowych pryczach.

W obozie warunki były surowe. Pobudka była o 5.30. Do prac w oborze dziewczynki musiały wstawać nawet o 4. Głodne, pracowały od 6 do 7.30 i po śnia-

cy odsyłano do obozu, a tego dziewczynki bały się najbardziej. Wiedziały, że na ich miejsca czeka dziesiątki chętnych w łódzkim obozie. Wiedziały jednak też, że w filii w Dzierżąznej łatwiej można przeżyć. Pracowały więc bez wytchnienia i nie szczędziły sił, aby nie dać powodu do odesłania z powrotem do obozu w Łodzi.

Jedzenie było marne: na śniadanie

kromka chleba i czarna kawa, czasem marmolada, na obiad rzadka zupa, w której niekiedy pojawiały się kości i kawałki koniny, a na kolację znów kromka chleba i bardzo rzadko marmelada lub trochę twarogu. Gulasz gotowano raz na tydzień, ale wtedy nie było zupy. Czasem pojawiało się odciągane mleko. Owoce, warzywa i ziemniaki dziewczynki k r a d ł y . Najtrudniej im było zimą, kiedy nie było co przynieść z pola.



Dzieci i wychowawczynie z filii obozu w Dzierżąznej.

Hitlerowski obóz dla dzieci i młodzieży polskiej, Polen-Jugendverwahrlager, istniał w Łodzi w latach 1942-45. Ze względu na głód, choroby, brak opieki lekarskiej, epidemie i prześladowania, nazywany jest „małym Oświęcimiem”. Było w nim 12 tys. dzieci, z których wyzwolenia dożyło tylko 1000.

Obóz miał filię, tzw. Arbeitsbetrieb, położoną na polecenie Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Dzierżąznej koło Białej, w której w latach 1943-45 więziono ponad 150 dziewczynek. Dzięki niewolniczej pracy zatrudnionych pod przymusem chłopów z okolicznych wsi i polskich dzieci, obóz miał zapewnić wyżywienie dla obozu macierzystego w Łodzi i przyuczać dziewczynki do prac rolnych u niemieckich bauerów.

Dziewczynki mieszkaly w w budyn-

daniu od 8 do 19, z przerwą na obiad. Musiały robić wszystko, co im kazano. Nie było maszyn. Pracowały na polu, w ogrodzie i sadzie, wszędzie, gdzie je przydzielono, tak długo, jak ludzie ze wsi. Sadziły, siały, pielily, flancowały, karmiły woły i świnię, zbierały zboże, kopały ziemniaki i buraki, zbierały ciężkie kamienie na polu i wrzucały na wóz. Kopcowały ziemniaki, zrzucały węgiel, rąbały drewno na opał, kopały torf, wywoziły obornik, doily krowy, choć żadna nigdy w życiu nie doiła, karczowały drzewa. Pracę kończyły o 21. Jesienią ze szlamu w stawie, z którego wypuszczano wodę, wyciągały ryby.

Niemcy stosowali maksymę „Arbeit macht frei”, tzn. „Praca jest wolnością”. W obozie w Łodzi dziewczynki czasem udawały, że pracują. Tu takiej możliwości nie było. Więźniarki ociągające się w pra-

Chore dziewczynki starannie odsyłano na „leczenie” do obozu. Później przeważnie już z niego nie wracały. Choroby trzeba było ukrywać, jak długo było to możliwe. Lekarza nie było. Większość dziewczynek miała odmrożone ręce i nogi.

Racje żywnościowe nie pokrywały zapotrzebowania młodych organizmów, wycieńczonych ciężką i wielogodzinną pracą. Były więźniarki cierpią do dziś na różne schorzenia wywołane pobytem w obozie i są zupełnie lub częściowo niezdolne do pracy i pobiera renty inwalidzkie.

Dzieci były bardzo lichy ubrane w jedną i tę samą odzież latem i zimą. Od wiosny do jesieni chodziły boso, a zimą w trepach. Więźniarki dostawały minimalne ilości mydła. Raz w tygodniu każda sztu- ba otrzymywała kostkę gliniastego mydła,

którego ledwie starczało do kąpieli. Przez cały tydzień myły się w wodzie z proszkiem, który wydawano do prania bielizny obozowej. Braki uzupełniano przesyłkami od rodzin. Włosy ścinano na tzw. „glatze”.

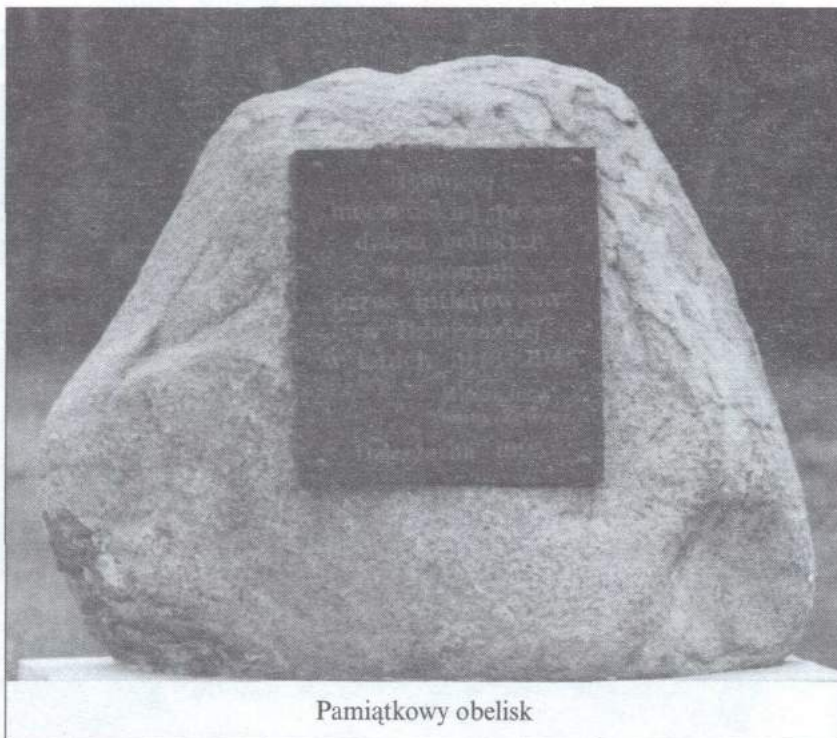
Nadzór pełnili komendant Fuge, jego żona, teściowa i niemieckie dozorcynie, i zatrudnione w charakterze wychowawczyń trzy Polki z okolicznych wsi. Wszystkim Polakom zatrudnionym w obozie usiłowano wmówić, że więzione dzieci pochodzą ze środowisk przestępczych i nie wolno się nad nimi litować, muszą być utrzymywane w żelaznej dyscyplinie, bo mogą być groźne. Porozumieć się z nimi można było jedynie kijem.

Przyłapane na kradzieży dzieci były surowo karane: chłostą, pozbawieniem posiłków, karcerem, wstrzymaniem korespondencji. W dwóch karcerach dzieci zamykano na 2-5 dni, bez jedzenia, było tam ciemno i zimno.

Komendant Fuge często robił apele na wzór obozowych i dokonywał przeglądu ekwipunku. Za braki, lub zniszczenia wymierzano kary na odwróconym korycie lub ławie. Najczęściej bił Fuge, który często wyładowywał złość na dziewczynkach, zwykle bił je po twarzy, kalecząc je sygnetem. Fuge decydował o ilości batów. - Karę często musiały wykonać niemieckie wychowawczynie, albo ja - opowiada Helena Biederman, obecnie Galczewska-Zakrzewska, którą komendant Fuge zmusił do bycia wychowawczynią dzieci - Dziewczynki zakładały sobie poduszkę, albo biło się w deskę i krzyczały, bo Fuge stał pod drzwiami i sprawdzał na wypadek kontroli z Łodzi. Ja mam wpisać do raportu, że kara została wykonana. Raporty miały wykazywać, że dzieci są złe. Niemieckie dozorcynie i pierwsza żona Fugego, alkoholiczka, znęcały się nad dziewczynkami przy każdej okazji. Żona Fugego biła batem i pięściami po twarzy.

W filii obowiązywały takie same zasady, jak w obozie: wolno było wysłać i otrzymać jeden list w miesiącu, otrzymać jedną paczkę i raz na pół roku widzenie z rodzicami. Jedyna różnica polegała na możliwości otrzymywania niewielkich przekazów pieniężnych, ale dopiero od 1944 r. Tu jednak dzieci miały większą

swobodę i możliwość wysyłania grypsów i listów bez wiedzy niemieckich nadzorczyń. Zatrudnieni w filii Polacy i polskie „wychowawczynie” ułatwiały dzieciom wysyłanie i otrzymywanie listów i grypsów bez cenzury, nie wpisując ich do kartotek obozowych. Zachowała się pokaźna liczba listów i grypsów wysyłanych nielegalnie z Dzierżąnej do rodzin. Grypsy przynoszono także do obozu i z obozu. Przenosili je zwykle zatrudnieni tam



Pamiętkowy obelisk

Polacy i dziewczynki, które czasem jechały do obozu.

W wielu trudnych sytuacjach więźniarki były ze sobą solidarne. Dziewczynki kradły żywność dla głodujących w karcerze koleżanek, za co same dostawały się do aresztu, inne podrzucały im skradzioną żywność.

Wieczorami czytały na głos polskie książki, pożyczane przez Helenę Biederman, nuciły pieśni religijne i więźniarskie piosenki, które same układały i wspólnie odmawiały pacierz przed małym obrazkiem ustawionym na stołku.

Polacy pracujący w obozie byli życzliwi dla dzieci i nieśli im różnego rodzaju pomoc, na miarę możliwości. Starali się nie zauważać „przewinień”, wysyłanie korespondencji, umożliwiali widzenia z rodzinami, doręczanie korespondencji bez cenzury i paczek, i pozorowali wykonywanie kar. Żadna z trzech polskich wychowawczyń nie nadużywała swych uprawnień: same nie karały dzieci, ostrzegały dziewczynki przed kontrolami Niemców. Helena Biederman niesienie pomocy polskim dzieciom uważała za swój patriotyczny obowiązek. Chroniła

je przed powrotem do obozu w Łodzi, leczyła, przemycała korespondencję, pozwalała na kradzieże jedzenia, ułatwiała i organizowała widzenia i ucieczki tak, by zmylić pościg Niemców. Pracowała z dziećmi, pomagając słabszym i chorym. W jej domu odbywały się tajne widzenia więźniarek z rodzicami, którzy często tam nocowali.

Po wojnie były więźniarki nieraz spotykały się z byłą wychowawczynią, Heleną Biederman. Na tle dziejów obozów w Łodzi i Dzierżąnej istnienie w obozie wychowawczynie, której na imieniny więźniarki zaśpiewały specjalnie ułożoną piosenkę i którą obsypały kwiatami, było ewenementem. Helena Biederman pokazała, że nawet w warunkach obozu hitlerowskiego, w obliczu niebezpieczeństw i zagrożenia wysłaniem jej do obozu koncentracyjnego na prawie pewną śmierć, można być człowiekiem i Polakiem, ale trzeba mieć charakter i odwagę.

W hołdzie więźniom obozu i w podziękę ludziom, którzy, mimo trudnych warunków i niebezpieczeństwa, solidarnie nieśli więźniom pomoc i nadzieję, Zarząd Gminy Zgierz ufundował obelisk w pobliżu dawnej szkoły w Dzierżąnej, w której mieściła się część filii Obozu w Łodzi.

Zarząd Gminy Zgierz jest też patronem Zjazdów Byłych Więźniów Obozu dla Młodości w Łodzi i Filii w Dzierżąnej, które organizowane są co 2 lata w Białej, przez Urząd Gminy Zgierz i Gminny Ośrodek Kultury, obecnie - Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Zgierz w Białej, a których inicjatorką i pierwszą organizatorką była w 87 r. nauczycielka szkoły w Białej, Magdalena Hauke, z pomocą mieszkańców i Józefa Witkowskiego, nieżyjącego już dziś autora jedynej monografii o Obozie w Łodzi i Filii w Dzierżąnej.

Zarząd Gminy Zgierz zamierza także utworzyć nową siedzibę dla Izby Pamięci Narodowej, która znajdowała się w byłej szkole w Dzierżąnej.

Tomasz Soldenhoff

wg: Józefa Witkowskiego „Hitlerowski obóz koncentracyjny dla młodości w Łodzi”, „Ossolineum”, Wrocław 1975 r.